

## Magiczna historia o harmonii gwiazd

### Pociąg do Gwiezdnej Harmonii.

W międzygalaktycznej krainie, gdzie gwiazdy tańczyły wokół siebie jak świetliste iskry na wodzie, księżniczka Marianna wsiadła do magicznego pociągu, który podróżował między planetami i wymiarami. Pociąg, jak żaden inny, wyglądał jak delikatna pajęczyna spleciona ze światła. Przez jego okna można było zobaczyć cały wszechświat – migotliwe galaktyki, mgławice w pastelowych kolorach i, czasami, samotną gwiazdkę na tle czarnej przestrzeni.

Marianna sama przypominała gwiazdkę. Jej sukienka delikatnie błyszczała, a gdy się poruszała, wydawało się, że rozsiewa drobne isierki. Dzieci na planetach, które odwiedzała, mówiły, że jej obecność rozświetla wszystko wokół. Ale właśnie podczas tej podróży stało się coś, czego księżniczka nie spodziewała się.

W jednym z wagonów siedziała gwiezdna istota – mała, jasna gwiazdka. Na początku, gdy Marianna usiadła obok niej, gwiazdka wydawała się szczęśliwa. Poruszała się wesoło, jakby zapraszała Mariannę do wspólnego świetlistego tańca. Jednak po chwili gwiazdka przestała się ruszać. Jej światło złagodniało, a ona powiedziała cicho:

– Twój blask jest zbyt intensywny... Czuję, że nie mogę z tobą tańczyć.

Marianna poczuła coś dziwnego. Jakby jej własna światłość, którą zawsze uważała za coś pięknego, stała się ciężarem. Przez resztę podróży siedziała bardziej cicho, starając się, aby jej blask był mniej widoczny, jakby chciała schować się przed światem.

Pociąg jechał dalej, a księżniczka nie wiedziała, co zrobić, żeby znów poczuć się lekko. W pewnym momencie, do wagonu wszedł konduktor – starszy mężczyzna o oczach pełnych gwiazd. Nosił kamizelkę uszytą z fragmentów nocy i mówił głosem, który brzmiał jak delikatny szum odległych galaktyk.

– Marianno – powiedział łagodnie – widzę, że twoje światło zgasło.

– Nie chciałam, żeby moje blask był za mocny dla innych – odparła księżniczka.

Konduktor usiadł obok niej i wyjął mały instrument wyglądający jak miniatur-owa harfa. Wydał z niego kilka spokojnych dźwięków, które wypełniły wagon harmonią.

– Czasem nasze światło działa jak melodia. Jeśli jest zbyt głośna, może zakrywać cichsze nutki. Spójrz na te galaktyki za oknem. Zauważysz, że każda z nich świeci inaczej. Niektóre są bardzo jasne, inne ledwo widoczne. Ale razem tworzą coś pięknego. Czasem warto uczyć nasze światło, jak być spokojniejsze... Nie żeby było mniej – ale bardziej harmonijne.

Marianna patrzyła za okno. Rzeczywiście, każda gwiazda, mgławica czy planeta miały swoją unikalną intensywność.

– Ale jak nauczyć moje światło takiej harmonii? – zapytała.

Konduktor wziął jej rękę. Na jego palcu miała delikatny pierścień, który wydawał się pulsować miękkim blaskiem.

– Spróbuj: weź głęboki oddech. . . Jakbyś chciała poczuć, że twój własny blask w środku także oddycha. Zobacz, czy możesz wysłać mały promyk – taki niewielki, spokojny strumień światła. Taką nutkę dla przestrzeni. . .

Marianna spróbowała. Zamknęła oczy, skupiając się na ciepłym uczuciu w sercu. Wyobraziła sobie, że jej światło jest jak płomień świecy. Nie musi się spieszyć, nie musi świecić na cały wszechświat od razu. Wybrała jeden z odległych punktów i wysłała delikatny promień w jego stronę.

Gdy otworzyła oczy, poczuła coś nowego. Jej blask stał się bardziej spokojny. Gwiazdka, która siedziała obok, znowu spojrzała na nią z zaciekawieniem.

– Jesteś teraz jak kojąca melodia – powiedziała gwiazdka. – Może spróbujemy zatańczyć raz jeszcze?

Marianna uśmiechnęła się. Być może odkryła coś ważnego. Nie chodziło o to, żeby stać się mniej sobą, ale żeby nauczyć się, jak jej światło może łączyć się z innymi w pięknej harmonii. I kiedy magiczny pociąg dalej jechał przez wszechświat, Marianna nie wiedziała, jakie nowe melodie stworzy, ale wszystko wydawało się możliwe. . .

Może gdzieś, kiedy indziej, jej blask nauczy się tańczyć nawet z najcichszą gwiazdką. Kto wie, co ona odkryje podczas kolejnych podróży. . .